

Kurier kromnowski

Myśli opierzone: Vittorino da Feltre 1387 – 1446 matematyk, znawca literatury greckiej i łacińskiej, wychowawca.

Nie wszyscy są powołani do zawodu prawnika, lekarza lub filozofa i do życia na przodzie sceny. Nie wszystkich natura wyposażyla w wyjątkowe zdolności. Ale wszyscy, ilu nas jest, zostaliśmy stworzeni do życia w społeczeństwie, do pełnienia obowiązków jakie ono nakłada.



foto: J. Spolnik

OD REDAKTORA KURIERA KROMNOWSKIEGO

Po blisko dwunastu latach ukazywania się Kuriera Kromnowskiego, nadeszła pora zakończenia edycji tego tytułu. Wydawany w skromnej szacie, ostatnio bardziej profesjonalnie w drukarni, był stałym elementem miejscowej kultury. Funkcja informacyjna była siłą rzeczy jak na małą miejscowość niewielka, natomiast funkcja kulturotwórcza i społeczna, moim zdaniem, wykraczała poza ramy lokalnego życia. Pisząc na przykład o tym, co za miedzą, „u wielkiego sąsiada”, usiłowałem zmusić czytelnika do refleksji gdzie jest jego miejsce na ziemi, nie to fizyczne, ale to wynikające z jego świadomości, lub jej braku, bycia obywatelem świata. Przyznaję, że chciałem wpłynąć na postawy i zachowania moich czytelników, ale jeszcze bardziej pragnąłem, jak każdy belfer, nauczyć odważnego, nie obciążonego żadną ograniczonością myślenia. Zdolność takiego myślenia wyklucza bowiem lub ogranicza poważnie subiektywne spojrzenie na najważniejsze problemy, z jakimi spotyka się człowiek. Zaliczam do nich szeroko pojmowaną tolerancję, z łaciny tolerare oznacza znosić, wytrzymywać (cudzą odmienność), dokładnie wszystkie jej obszary, a przede wszystkim tolerancję światopoglądową, rasową, wyznaniową, kulturową, polityczną. Jakie to trudne! Na łamach Kuriera Kromnowskiego pisałem o dziejach cywilizacji; o książce i o chlebie, prezentowałem ulubione dzieła malarskie. Nie zdążyłem dokończyć tej prezentacji, a w kolejce nie doczekają się jej następni, wybitni twórcy. Zachęcałem do czytelnictwa dobrych, wspinających dzieł literackich, bo to one wzbogacają nas

duchowo i intelektualnie najbardziej. Żeby nikogo nie urazić zrezygnowałem, chyba dwa lata temu, z pisanie o polityce. Żeby nie dzielić naszej społeczności. Teraz wiem, że było to dobry krok. Myślę, że dwanaście lat kontaktu z naszym miesięcznikiem zostawiło jakiś przynajmniej niewielki ślad w ludziach. Na potwierdzenie tej myśli spotykałem się „po drodze” z wyrażanym ze strony mieszkańców Kromnowa zadowoleniem z prezentowanych treści, „żywymi” reakcjami, z zachętą do dalszego redagowania gazety. Nie zapomnę słów mojego przyjaciela Staszka: „Ty idź do domu i pisz, a my tu to wszystko zgrabimy” (ściętą trawę na cmentarzu). To dzięki temu troskliwemu nakazowi uświadomiłem sobie w pewnej chwili, że w miejscowej społeczności przypisano mi już wcześniej określoną jednoznacznie powinność. Pomijam w tym miejscu opinie ludzi spoza naszego środowiska. Entuzjastycznie przyjmujący każdy nowy numer KK, dodawali mi otuchy, potwierdzali sens pisanie. Niespodziewane „laurki” otrzymywałem w różnych miejscach – w sklepach, w tym na stoisku mięsnym w DD, na ulicach naszego powiatowego miasta. Rozpoznawany byłem dzięki moim plebiscytowym zdjęciom w jeleniogórskich „Nowinach”. Zawdzięczając wersji cyfrowej miesięcznika docieraliśmy do całej Polski, na Pomorze szczególnie, ale także za granice naszego kraju. Pisałem o tym wcześniej. Pozostaje więc sympatyczne wspomnienie i przekonanie, że za sprawą „Książnicy Karkonoskiej” zasięg naszego Kuriera był praktycznie bardzo szeroki. Dziękuję wszystkim czytelnikom.

Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
CZYTELNIKOM „KURIERA KROMNOWSKIEGO”
CUDOWNEJ WIECZERZY WIGILIJNEJ
NAJPIĘKNIEJSZEGO WIECZORU W ROKU,
BARWNEJ I WZRUSZAJĄCEJ PASTERKI
PRZY NOWONARODZONYM DZIECIĄTKU – SYNU BOŻYM,
CIEPŁYCH W DOMU I ŚNIEŻNYCH ZA OKNEM DNI ŚWIĘTOWANIA
ŻYCZY REDAKCJA

WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH I DZIEŃ ZADUSZNY

Tegoroczne święta listopadowe odbyły się w typowo jesiennej aurze. Jak zawsze dopisały rodziny, które przybyły „na groby” także z różnych zakątków kraju i zagranicy. Na grobach ułożono mnóstwo kwiatów, zapalono znicze. Bez wątpienia to wyjątkowe święto jednoczy rodziny zmarłych, umacnia więzy, czyni ludzi choć na chwilę lepszymi, bardziej życzliwymi. Dzień Zaduszny ma zawsze niepowtarzalny urok, który wspomaga osobiste wspomnienia o tych, którzy odeszli do wieczności. W tym dniu modlitwa za dusze bliskich zmarłych ma jedyny w roku wymiar, jest serdeczna, pełna głębokiej miłości do zmarłych rodziców, rodzeństwa, dalszych krewnych, towarzyszących nam onegdaj w życiu przyjaciół. Wspominamy zmarłych i modlimy się za ich dusze. Każda śmierć jest niepotrzebna, nie godzimy się z nią, trudno nam uwierzyć w przeznaczenie. O przemijaniu mówimy właśnie w Dzień Zaduszny, bo jest to chwila na takie rozmyślenia. W tym roku pożegnaliśmy Jana Pustułkę, który kilka lat wcześniej opowiedział mi historię swojego życia, a tym samym dzieje powojennego Kromnowa, aż do czasów nam współczesnych.

Pochowaliśmy Jasia Horożanieckiego wyróżniającego się w stosunku do ludzi uczynnością, Leszka Wdowiaka, którego śmierć była dla wszystkich ogromnym zaskoczeniem, bowiem przekonani byliśmy zgodnie, że długie życie ma jeszcze przed sobą. W listopadzie tego roku zmarł także jeden z seniorów naszej społeczności – Zbyszek Dudła. Był niezwykle przywiązany do ścieżek swojego życia, bardzo świadomy trafności sposobów na jego przeżywanie. Kochał książki. Czytał ich ogromną ilość i należy sądzić, że przeczytał większość woluminów z biblioteki sołeckiej. Prawie w tym samym czasie zmarła nieodżałowana kromnowianka pani Galina Andrzejewska. Człowiek niezwykle ciepły i serdeczny, ogromnie wrażliwy na nieporadność i zagubienie w życiu innych. Jako pedagog i bibliotekarz z wykształcenia, kochała nie tylko książki, ale przede wszystkim ludzi. W naszej pamięci pojawiają się też inni, którzy opuścili ziemski padół nieco wcześniej. I o nich snujemy piękne wspomnienia, o tym jakimi byli wspalanymi ludźmi.

/Edward Biliński/

DNIA 19 LISTOPADA 2018 ROKU
ODESZŁA DO WIECZNOŚCI W WIEKU 83 LAT
Ś.P. GALINA ANDRZEJEWSKA
O CZYM POWIADAMIAJĄ SĄSIEDZI ORAZ BLISCY ZNAJOMI
ZMARŁEJ

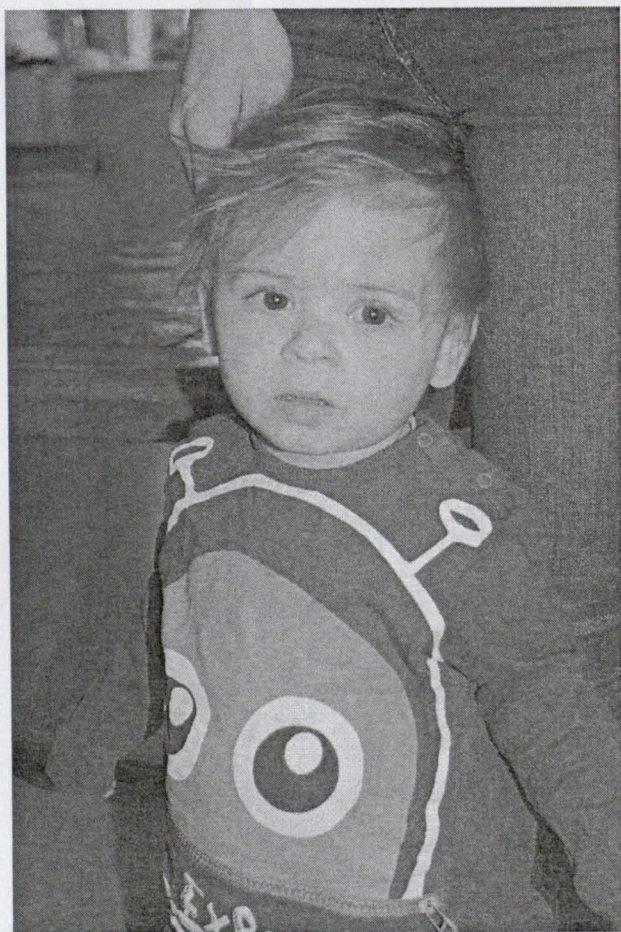
DNIA 19 LISTOPADA 2018 ROKU
ODSZEDŁ DO PANA W WIEKU 79 LAT
Ś.P. ZBIGNIEW DUDŁA
O CZYM POWIADAMIAJĄ PRZYJACIELE I MIESZKAŃCY WSI
KROMNÓW

KSIĄŻKA

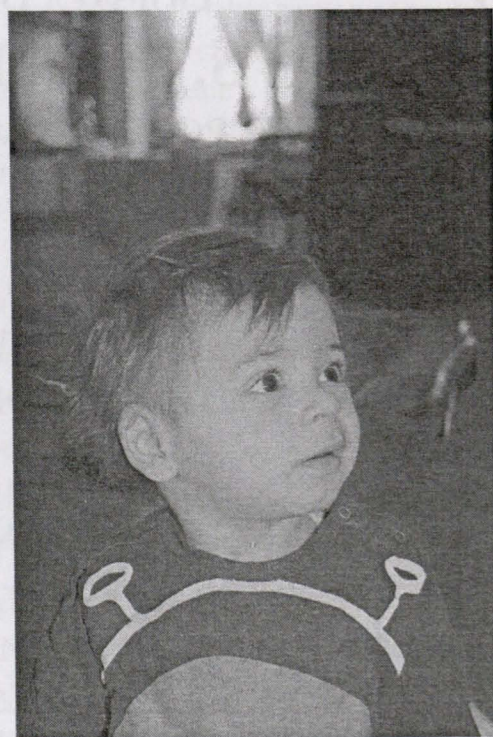
Przede wszystkim na „rozgrzewkę” chciałbym zainteresować czytelników wyjątkową pozycją literacką, która ostatnio trafiła do moich rąk. Książka zatytułowana jest „Frida,” autorką jej jest Barbara Mujica. Należy ona do współczesnych pisarzy amerykańskich. Warto zaznaczyć, że posiada głębokie korzenie meksykańskie. Książka przetłumaczona została na 17 języków i uznana za bestseller. Wspaniała lektura. O porywającym życiorysie malarki pisałem w poprzednim numerze KK. Czytelnik jest więc wprowadzony w temat książki. Można ją nabyć w księgarni w Małym Rynku w Jeleniej Górze, jej cena 27,93 złotych, lub w księgarniach internetowych. Niewątpliwie drugą książką godną polecenia w ostatnim czasie jest „Kamerdyner”. Być może czytelnik miał okazję zobaczyć wersję filmową tego tytułu, a jeśli nie, to tym lepiej. Osobiście zawsze lubię zaczynać kontakt z dziełem od

przeczytania książki. Ogląd filmu traktuję jako możliwość konfrontacji wyobraźni reżysera, z wyobraźnią moją jako czytelnika. Autorami tej książki są: Marek Klat, Paweł Paliński, Mirosław Piepka i Michał Pruski. Już sama ilość twórców dzieła wskazuje na jego niepowtarzalną wartość. Zapiski do książki obejmują 500 stron, a dokładnie streszczenia dokumentów i wspomnień. Powieść opisuje świat już nieistniejący. Pomorze i związane z nim losy Kaszubów oraz Prusaków, a także tych, którzy przybywają tam z Niemiec. Kaszubski chłopak musi dokonywać niezwykle trudnych i dramatycznych wyborów życiowych. Książka uznana została za interesujące dzieło. Przedstawia bardzo skomplikowaną historię Kaszub, jest wierna przedstawianym faktom historycznym, które stanowią tło zakazanej miłości głównych bohaterów. E.B.

GALERIA PORTRETÓW (25)



Prezentuję kolejnego bohatera naszej galerii. Jest nim chłopiec – Kajetan Daszczyński z rodziców Darii i Pawła Daszczyńskich. Urodził się 18 września 2017 roku. Jest dzieckiem spokojnym, grzecznym, a według kochającej go mamy, która go wychowuje na co dzień, jest idealnym synkiem. Na podstawie osobistego kontaktu z chłopcem uważam, że Kajetan ma ujmujący, pełen uroku wdzięk. Jest dzieckiem bardzo sympatycznym.



NASZE IMIONA

Podczas pełnienia swoich sołeckich powinności formalnych we wsi, bywało, że zastanawiałem się nad popularnością imion mieszkańców Kromnowa. Otóż imion męskich jest 91, żeńskich nieco mniej, bo 64. Do najczęściej występujących obecnie imion żeńskich zaliczyć można: Małgorzatę, Stanisławę, Jadwigę, Katarzynę, Krystynę. Natomiast najbardziej popularnymi imionami męskimi są: Józef, Stanisław, Andrzej. Jako ciekawostkę socjologiczną można uznać zmianę popularności imion nadawanych w naszym środowisku małym dzieciom. Imiona te mają charakter bardziej uniwersalny, mniej związane są z tradycją. Aczkolwiek są wyjątki. Mamy więc, mimo wszelkiej mody, małego Stasia, Kajetana, Franciszka, Miłosza Krzysztofa, Lucjana, a także dziewczynki Marysię i Ninę. Ich rodzice z pokolenia średnio trzydziestolatków to: Józef, Marek, Łukasz, Krzysztof, Paweł, Katarzyna, Sylwia, Monika, Daria. A więc w większości „biblijne”. Bardzo popularne w naszym kraju jest nadawanie dzieciom imion dziadków, u nas występuje znany mi przypadek Franciszka. Imiona dziś popularne wśród dzieci i u nas to: Oliwier, Oskar, Amanda, Amelia, Inga.

Reasumując - tradycyjne imiona nadawane dzieciom nie zanikają, nowe imiona dzieci bez trudu wtapiają się w kulturę polską. Nie ma powodu do lęków, że jak w czasach mało odległych, kiedy nadawano dzieciom imiona bohaterów popularnych filmów, piosenkarzy z całego świata, czy znanego powszechnie proszku do prania, powrócimy do szczególnych uduńwień. Jako, że na czoło imion żeńskich wysuwa się Małgorzata, zaczniemy omawiać to imię w pierwszej kolejności. Imię to jest pochodzenia greckiego – margarites, w języku łacińskim margarita oznacza perłę. Występuje w wielu językach: łac. – Margarita, niem. – Margareta (Greta, Marga, Margit, Margret, Margrit, Meta), ang. – Margaret (Meg, Marjory, Peggy), włoskim – Margherita (Margit, Marita, Rita), francuskim – Marguerite (Margot), hiszp. – Margarita. Jak niemal z każdym imieniem, z Małgorzatą związane są znane przysłowia: Dobrze ojcu było z matką, dobrze też i mnie z Małgorzatką, Małgorzata – idź do kata. Jaka Małgorzatka (10 VI), takie będzie pół latka. Ze świętą Małgorzatą zaczyna się lato, święta Małgorzata (20 VII) zapowiada środek lata.

NA SOŁECKIM PODWÓRKU

Przypomnę, że 21 października tego roku miały miejsce wybory do władz samorządowych. W naszej gminie wybraliśmy nowego Wójta. Został nim dotychczasowy zastępca, znany w środowisku pan Mariusz Marek. Wybrany został również nowy skład Rady Gminy. Radnymi zostało dziesięć kobiet i pięciu mężczyzn, w tym nasz nowy radny pan Józef Matuszak. Jemu przede wszystkim i pozostałym radnym, życzymy

owocnej pracy, której zasadniczym celem będzie dynamiczny rozwój naszej gminy. Przewodniczącą Rady Gminy Stara Kamienica została ponownie wybrana przez nowych radnych pani Jolanta Kuczeńska. Przed nami styczniowe wybory na sołtysa wsi Kromnów. Dokładną datę sprawozdawczo-wyborczego Zebrania Wiejskiego podamy po Nowym Roku 2019. /E.B./

Pani Janinie Szczap

z okazji 92 Urodzin

życzymy 100 lat i więcej w zdrowiu

*rodzina, grupa przyjaciół, sąsiedzi oraz życząliwi
mieszkańcy wsi Kromnów.*

KULTURA

Jakże trudno wybrać spośród dzieł to, które zabrałbym jako jedyne na bezludną wyspę. Inaczej, stając przed ostatecznym i jedynym wyborem, wracam do uwielbianej przeze mnie twórczości malarskiej jednego z najwybitniejszych artystów swojej epoki i jednocześnie najbardziej niepokornego. Ten ostatni twórca i jego dzieło zamyka kolekcję obrazów w *Kurierze Kromnowskim*. Chciałbym zainteresować czytelnika artystą włoskim znanym jako Caravaggio (Karawadzio). Przypomnę krótko jego artystyczny życiorys. Urodził się w Caravaggio w 1571 roku. Jego ojciec był dekoratorem wnętrz u Francesco Sforzy I, matka nosiła imię Lucia. Michelangelo Merisi, tak brzmi jego nazwisko, w wieku trzynastu lat udaje się do Mediolanu na naukę rysunku i malarstwa. Jego nauczycielem jest Simone Peterzan. Po opanowaniu techniki malowania, Caravaggio udaje się do Rzymu. Jego mecenasem zostaje kardynał del Monte. W tym czasie młody malarz maluje po raz pierwszy kobietę - św. Magdalenę pokutującą, oraz słynny *Kosz z owocami*. Z czasem otrzymuje poważne zamówienia, aczkolwiek z ich ostateczną akceptacją są problemy. Do *Śmierci Marii* pozowała prostytutka, inne obrazy zostają odrzucone, bowiem ich modelami są prości ludzie, ze społecznych dołów. W tym czasie malarz w czasie bójki o prostytutkę rani prawnika i ucieka do Genui. W kwietniu 1604 roku dochodzi do bijatyki wywołanej przez Caravaggia. Zostaje posądzony o morderstwo. Jego ofiarą jest funkcjonariusz sił porządkowych. Malarz zostaje aresztowany i poddany torturom. Udaje mu się zbiec z więzienia. Niestety w 1606 roku zabija ponownie. Zostaje wyjęty spod prawa. Ucieka do Neapolu. Tam maluje obrazy do klasztorów. Wobec braku ułaskawienia ze strony papieża, udaje się na Maltę. Maluje obrazy do katedry w La Vallecce. Zostaje zakonnikiem, jednak na krótko, bowiem dokonuje kolejnego występku i zostaje uwięziony. Znowu ucieka, tym razem na Sycylię. Tworzy

bardzo wzruszające dzieła, między innymi *Wskrzeszenie Łazarza*. Chciałbym przedstawić czytelnikowi obraz, którym jestem niezmiennie zachwycony. Jest to „Złożenie do grobu”. Olej na płótnie o wymiarach 300x203, namalowany w latach 1602-1603. Dzieło to nawiązuje do Piety Michała Anioła - rzeźby wystawionej do dziś w Bazylice watykańskiej pod wezwaniem św. Piotra. W Renesansie Pieta była popularnym rodzajem sztuki sakralnej. Wracając do obrazu; ukazuje on wielki talent artysty. Na płótnie przedstawił w mistrzowskiej prostocie, bez wymuszonej dramaturgii, jako postać centralną

prawie nagiego Chrystusa.

Dwaj mężczyźni trzymający ciało ukrzyżowanego są ludźmi zwyczajnymi, pomimo, że przedstawiają postaci znaczące: od lewej św. Jana oraz Józefa z Arymatei, również bez odrobiny patosu, jak bez przesadnej wzniosłości ukazany jest sam Syn Boży. Sięgam do Ewangelii według św. Marka. „Złożenie do grobu”, w.46: *A Józef kupił płótno i zdjawszy ciało owinął je i złożył w grobowcu, który był wykuty w skale*. Trzy kobiety stojące za nimi: Maria Magdalena, Maria, matka Józefa z Arymatei i jedna z kobiet z otoczenia Marii, matki Chrystusa, zwieńczają kompozycję obrazu. Wszystkie namalowane postaci są normalnymi ludźmi, wziętymi z ulicy, zważywszy na burzliwy



tryb życia artysty, być może nieco wątpliwej proveniencji. Ale takie podejście do tematu zapewnia, że w tym dziele nie ma nieszczerego udawania, wyszukanych pięknych twarzy. Niestety, jak wiemy dzieła Caravaggia bulwersowały, gorszyły fundatorów, którzy uznawali je za profanację świętości. Niedopuszczalne było przecież malować prawdziwych ludzi jako świętych. Dopiero po wiekach obrazy artysty są „rozrywane” przez muzea świata, uznawane za genialne. Obraz „Złożenie do grobu” znajduje się obecnie w Rzymie w Pinacoteca Vaticana.

/Edward Biliński/